

## Otylia Jędrzejczak: Po Pekinie pomyślę o przyszłości

**Poniedziałek, 31 grudnia 2007r.**

*Z Otylią Jędrzejczak, najlepszą polską pływaczką 2007, roku rozmawia Oskar Berezowski*

### **Jaki to był rok?**

Bardzo dobry.

### **Mimo że nie obroniła Pani mistrzostwa świata na swoim koronnym dystansie?**

Początkowo uznawałam to za swoją ogromną porażkę, ale gdy emocje opadły i zastanowiłam się spokojnie, stwierdziłam, że nie mogę tego w ten sposób traktować. Trzeba umieć przegrywać, ale trzeba też umieć ocenić spokojnie swoje umiejętności. Na początku tego roku chorowałam, nie mogłam trenować na pełnych obrotach. A jednak w mistrzostwach świata w Melbourne zdobyłam srebrny medal na 400 m kraulem i brązowy na 200 m delfinem. Cztery miesiące później w Paryżu uzyskałam najlepszy w tym sezonie wynik na świecie na 200 m delfinem (2.05,92).

### **A rekord świata na krótkim basenie z Debreczyna?**

No to też piękne podsumowanie roku. Nauczyłam się także czegoś nowego o sobie. Potrafię zmobilizować jakieś głęboko ukryte pokłady energii i wykorzystać je podczas zawodów.

### **Banalne określenie "dałam z siebie wszystko" nabiera nowego znaczenia?**

To brzmi nieprawdopodobnie, ale dałam z siebie więcej niż myślałam, że potrafię.

Ta mobilizacja, nerwy, gotowość do walki uszły ze mnie dopiero po zawodach z siłą, której się nie spodziewałam. Zaraz po mistrzostwach dostałam gorączki. Przez trzy dni mój organizm był zupełnie wycieńczony. Bardzo bolały mnie zatoki i w końcu wyłądownałam u laryngologa. Okazało się, że trzeba było zrobić punkcję.

### **Mówi Pani o swoim zdrowiu jak o czymś, co może pomóc lub przeszkodzić w treningach. Tak stale wygląda życie pływaka - dbanie o zdrowie, żeby iść na trening, to chyba męczarnia?**

Nie mogę tego traktować jak męczarni. Ja tuż po zakończeniu igrzysk w Atenach uświadomiłam sobie, że do Pekinu nie będę miała normalnego życia.

### **Nie ma Pani czasem dosyć przepływania tysięcy kilometrów, podróży, nerwów podczas zawodów?**

Zdarzało się, że miałam momenty zwątpienia.

### **Takie, że pomyślała Pani: koniec z pływaniem!**

Takie też, ale te były krótkie. Przeważnie był to efekt ogromnego zmęczenia. Czasami jestem tak wyczerpana, że nie mogę zasnąć. Organizm broni się przed bólem.

### **Jak sobie wtedy Pani radzi? Trudno mi sobie wyobrazić, że wskakuje Pani do basenu z myślą: chcę znowu zostać mistrzynią świata.**

Faktycznie, jako sportowiec zdobyłam już praktycznie wszystko. To wcale nie znaczy, że nie ma trofeów, o których nie marzę. Chcę na przykład w przyszłym roku obronić tytuł mistrzyni Europy. To byłby już piąty złoty medal z rzędu.

### **Zastanawiam się, co teraz jest sukcesem dla 24-letniej dziewczyny, by nadal poddawać się katorżniczemu treningowi.**

Sukcesem jest w tej chwili powtarzalność osiągnięć, utrzymywanie się na topie. Dlatego cieszę mnie te medale z Melbourne.

### **Gary Hall jr, pięciokrotny mistrz olimpijski, powiedział kiedyś, że klucz do szybkiego pływania leży gdzieś między obsesją wygrywania a strachem przed porażką. Zgadza się Pani z nim?**

Ja mówię: znalezienie się po odpowiedniej stronie strachu. Trzeba go poznać, oswoić i wykorzystać we właściwy sposób. Nie można się go bać. Gdy sportowiec to potrafi, strach zmieni się w mobilizujący stres, potrzebny przed startem.

### **To Pani recepta na wygrywanie?**

To recepta na to, by nie dać się zjeść nerwom. Ja jestem taką zawodniczką, która nie może czegoś za bardzo chcieć. Gdy wszystko we mnie zaczyna wrzeć na myśl o zwycięstwie, spalam się wewnątrz. Powtarzam więc sobie: ja niczego nie muszę.

### **Nie musi być Pani najlepsza?**

Nie! Ale mogę.

### **Może Pani obronić tytuł mistrzyni olimpijskiej?**

Wszystko mogę. To nie znaczy, że to jakaś deklaracja. Ja po prostu tak do tego powinnam podchodzić. Żądza zwycięstwa nie może przesłonić racjonalnego spojrzenia na swoje szanse, umiejętności. To, co dzieje się w emocjach, jest mieszanką stresu i mobilizacji. Stresu może być jednak nie więcej niż pięć procent.

### **Lubi Pani adrenalinę?**

Jest mi potrzebna do mobilizacji przed startem. Lubię ją czasem czuć. Skakałam kiedyś na bungee. Niesamowite doświadczenie. Chciałabym kiedyś skoczyć ze spadochronem.

### **Wyłania się taki obraz kobiety całkowicie poświęconej pływaniu. Nie byłoby Pani łatwiej, gdyby miała Pani jakąś odskocznicę? Może narty?**

Lubię jeździć na nartach. Mam jednak dosyć słabe kolana i ryzykowałabym na stoku kontuzję. Nie mogę sobie pozwolić na to, by za chwilę białego szaleństwa zapłacić kilkumiesięcznym wyłączeniem z treningów.

### **Nie ma w Pani życiu miejsca dla innych potrzeb?**

Na razie muszą to być takie potrzeby, które nie przeszkadzają w treningach. Uwielbiam spotykać się z przyjaciółmi, czytać książki, oglądać filmy, słuchać muzyki. Nie jestem mniszką.

**To musi mieć Pani też bardzo wyrozumiałych bliskich, którzy są w stanie udźwignąć ten cały sport.**

To prawda. Mam oparcie w znajomych i w rodzicach. Wiedzą, że realizuję siebie, nie mają do mnie pretensji, że tak dużo trenuję. Są kochani i nie utrudniają mi tych rozłąk. Mama jednak powiedziała: "Do igrzysk stoimy za tobą murem, ale po nich nie licz, że będę namawiała cię do pływania".

**Skończy Pani trenować po Pekinie?**

Zrobię sobie długą przerwę. Zanurzę się gdzieś w rodzinnym ciepłe i pomyślę nad przyszłością. Teraz lepiej nie podejmować żadnych decyzji, bo jestem nieobiektywna.

**Niedawno mówiła Pani, że strasznie przeżywała spotkanie w "Dzień Dobry TVN" z Piotrem Kupichem, wokalistą zespołu Feel. Dla mnie to niezrozumiałe, bo Pani jest dużo bardziej znana i doceniana.**

Jaka ja byłem wtedy podekscytowana! Słucham jego piosenek przed startem. Jestem zwykłą dziewczyną, która mogła spotkać wokalistę Feela. To mnie poruszyło.

**Zwykła dziewczyna: mistrzyni świata i olimpijska, najpopularniejszy sportowiec Polski, wyróżnił Panią "Time", a "Viva" uznała najpiękniejszą Polką.**

Ja nie czuję się gwiazdą. Odniosłam sukces, ale nie myślę o sobie w kategoriach nadzwyczajności. Czuje się zakłopotana, gdy mogę spotykać znanego aktora czy muzyka. To dla mnie zaszczyt.

**Marzenia Otylii**

Najlepsza Polska pływaczka marzy o podróżach.

- Komuś może się wydawać, że widziałam wszystko, a ja tylko zaostrzyłam swój apetyt na odkrywanie świata. Na zawodach, czy obozie widzę tylko jego fragment za szybami autobusu. Większość czasu spędzam w wodzie. Chciałabym wrócić w wiele miejsc i ich posmakować tak naprawdę, z bliska. %07Ponadto chcę poznać lepiej Polskę. Na obozie w ramach AWF zakochałam się w Mazurach. Marzę o tym, by zrobić patent sternika i pływać jachtem po jeziorach.

Otylii w nowym roku powinniśmy życzyć wytrwałości i zdrowia.

- Dzięki temu mogę dążyć do małych rzeczy. Staram się z nich cieszyć. Wtedy świat jest przyjemniejszy.

Nie będę kłamała. Czasem gdy wstaję o piątej rano, mam tego dosyć i jestem zła, że tak muszę trenować. Przychodzę na trening pochmurna. Ale każdy czasem jest pochmurny. Wystarczy po drodze jakiś miły człowiek, który powie dzień dobry, uśmiechnie się. To takie fajne, że ktoś się do mnie uśmiecha.

**Oskar Berezowski**